

Z raju pięknego miasta

Z raju pięknego miasta
Wygmana jest niewiasta

Dla jabłka skuszonego,
Przez węża podanego.

Wędrujże, Ewo, z raju,
Już cię tu dobrze znają.

Fora, Adamie, fora
Z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z raju,
Gdy stanął w ziemskim kraju,

Obejrzał się po chwili,
Alić dalej, niż w mili.

W raju miał dość wszystkiego,
Na ziemi nic własnego.

Puste krainy orał,
Niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada! mnie nędznemu,
Człękowi strapionemu.

Raju trafić nie mogę,
Bom przez grzech stracił drogę.

W rajum miał dość rozkoszy,
Złote na polach kłosy.

Nigdy nie umiał orać,
Za wołmi hela wołać.

Byś była dobra żonka,
Słuchałabyś małżonka,

Strzegłabyś się rozmowy
Niecnotliwej wężowej.

Ażam ja nie dobry mąż?
Widząc, że cię zdradził wąż,

Nie chciałem cię zasmucić,

Wolałem jabłka skusić;

Dałaś się zwieść wężowi,
Jam słuchał białogłowy.

Będziem cierpieć niewolą
Na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić,
W wianeczku już nie chodzić.

Ja ziemię kopać muszę,
Chcąż pożywić swą duszę.

O wężu niecnotliwy!
Iżeś tak nieżycziwy;

Nasienie białogłowy
Zepsuleś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają
Proroctwa i ustają

Dawida z Izaiaszem,
Gdy Panna z Mesyaszem

Z Betleemskiej stolicy
Ucieka na oślicy,

Chcąc nas pojednać z Bogiem
W takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody
Idąc w obce narody

Z Józefem i Maryą,
Jezu, czołem Ci biją

Adamowi synowie
Maluścy i ojcowie,

I z córeczkami matka,
Poklękawszy przed jasłka. Amen.